

## ZOFIA NOGALSKA

ur. 1927; Sieciechów

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; PRL Puławy; represje komunistyczne; Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane; praca zawodowa; praca w księgowości; kaflarnia w Końskowoli; Urząd Bezpieczeństwa

### Machlojki w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym

Jak pracowałam w Powiatowym Przedsiębiorstwie Budowlanym, to tam każdy kombinował, tam różnie kombinowali, dyrektorowi podobno szafę robili, jakieś meble jemu robili. W każdym razie jakieś machloje były i nie wiem czy robotnicy czy ktoś oskarżył do UB, a że ja w księgowości wtedy tam pracowałam, to ktoś, nie wiem, kto, podał mnie za świadka, że ja na ten temat mogę coś powiedzieć, a ja nic nie powiedziałam, chociaż dużo wiedziałam. A co ja się będę w to wtajemniczać. W każdym razie ten Polak co mnie przesłuchiwał, to mnie wziął na to przesłuchanie, taki ostry był, ja mówię: „Niech pan mnie tutaj nie wmawia takich rzeczy, bo ja tego nie wiem, ja tego nie mówiłam.” I jak napisał protokół, to w protokole napisał jak ja bym to mówiła, a ja mówię: „A co pan tak napisał, jak ja tego wcale tak nie mówiłam, ja nie podpiszę tego protokołu” „To ja każę panią aresztować” „To niech pan mnie aresztuje, to idę do tego aresztu, już nie mam cierpliwości słuchać tego wszystkiego” Bo to parę godzin trwało, no i on jeszcze potem zmienił ten protokół, dopiero mu tam podpisałam.

Ale jakie to było przesłuchanie, on mnie przesłuchiwał, a ten Fedak, dyrektor tego przedsiębiorstwa, w którym pracowałam, to w drugim pokoju, za ścianą, wszystko słyszał, takie przesłuchanie było. I przecież jak tam przychodziło dużo ludzi, na niego mówiło, a ja nic nie mówiłam, ja wiele rzeczy wiedziałam, ale co ja będę się w to wszystko wtajemniczać, powiedziałam –nie wiedziałam, nie słyszałam, nie tego, nie siego, tu nie miałam do księgowania imiennie takich rachunków. W każdym razie rozstał się ze mną, ten protokół podpisałam i wszystko w porządku, później, jak mnie na ulicy spotkał, to powiedział mi tylko, pogroził mi, że twarda sztuka jestem. A ja mówię: „A co pan myśli, ja tu będę zmyślała żeby wam gadać?” A ja wiedziałam, bo

zawsze ktoś przyszedł, to mi powiedział - a, wie pani –to się stało, to się stało. Ale co człowiek będzie mówił? W każdym razie, po pewnym czasie, zwolnili tego Fedaka z aresztu, a wszyscy myśleli, że już nic z nim nie będzie, że już jego zamkną, zaaresztują, ludzie naiwni są. I pamiętam, bo jestem w pracy, a on przychodzi do pracy, to wszyscy, co na niego gadali, strwożyli się, bo każdy się bał, co to będzie dalej, jak tu na niego gadał. Ja jestem w pracy, a on przychodzi, leci prosto do mnie –Boże, jak ja się zląkłam, mówię: „Boże, przecież ja nic nie mówiłam takiego.” On idzie do mnie, buch mnie w jedną rękę, buch mnie w drugą rękę, mówi: „Pani Zosiu, w pani miałem przyjaciela” O tak do mnie, ja mówię: „Panie dyrektorze, przecież ja nic nie mówiłam na pana” bo co ja będę mówiła jak ja nie wiem co tam –co gadałam, nie wiem –jak to plotki chodzą, każdy przyjdzie rano, to opowiada różne rzeczy. A on wszystko słyszał, co się mówiło, taka forma przesłuchania była. Później dyrektora przenieśli do Lublina, już kto inny był tym dyrektorem

Ja już miałam dosyć tego wszystkiego, bo tam bez przerwy coś było, bo tam, gdzie są robotnicy, to zawsze kombinacje jakieś są, zawsze ktoś coś kombinuje, a poza tym inna praca mi się trafiła, to poszłam do tej innej, nie chciałam w takiej być. Przemysłówka powstała, to od razu do przemysłówki poszłam, a później do Zakładów Azotowych.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-10-10, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Karol Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"